Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 30 gr.

Nr 6. Kielce, dnia 15 września 1928 r. Rok 1.

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
ul. Kilińskiego № 19
godziny urzędowe
od 1—4 po poł.

GŁOS WIERZYCIELI

ORGAN ZWIĄZKU OBRONY WIERZYTELNOŚCI i PRAWA WŁASNOŚCI W KIELCACH.

PRENUMERATA:
W Kielcach 1.80 zł.
na prowincji 2.00 zł.
kwartalnie.

Konto czekowe P. K. O. № 65.515.

Skrzynka pocztowa № 25.

Dwutygodnik — wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Cały świat organizuje się.

Jak donosi „Gazeta Społeczna“ według zasady, że wojna jest nieszczęściem, a na nieszczęściu i na cudzej krzywdzie nikt niema prawa robić interesów osobistych i wzbogacić się — zaczynają na całym świecie masy poszkodowanych wojną i waloryzacją, organizować się do decydującej rozprawy z dorobkiewiczami wojennemi wzbogaconemi cudzą krzywdą.

I tak we Francji powstało w ostatnich czasach szereg organizacyj obrony poszkodowanych wojną i waloryzacją. Jak z pism zagranicznych dowiadujemy się, wśród miljonowej rzeszy zrozpaczonych wierzycieli francuskich (poszkodowanych wojną i spadkiem franka), którzy starają się przez swe organizacje odzyskać swe straty.

W Ameryce, niedawno, wniesiono na Kongresie Stanów Zjednoczonych bill (projekt ustawy) o opodatkowaniu dorobkiewiczów wojennych.

W Austrji rozgorzała straszna walka. Zorganizowani wierzyciele (Kleinrentner), którzy potracili w kasach i bankach podczas wojny swe oszczędności, wydają własny dziennik „Die Welt am Morgen“, o nakładzie dziennym 120.000, a nadto wydają tygodnik „Der Kleinrentner“ o nakładzie ponad 200.000 egzemplarzy.

W Niemczech wychodzi tygodnik obrony wierzycieli: „Volks-Recht“, o nakładzie 250.000 egzempiarzy. Przy niedawno odbytych wyborach do parlamentu niemieckiego (Reichtagu szło 600.000 wyborców—wierzycieli.

Poseł Dr. Best (Oberlandesgerichtspäsident) z Darmstadtu, jest twórca różnych projektów waloryzacyjnych i zasad jako rzeczoznawca i fachowiec w wydziale prawniczo-waloryzacyjnym „Reichstagu“.

Jak nam donoszą z zagranicy, jest nawet projektowany Międzynarodowy zjazd delegatów Związków Wierzycielskich wszystkich krajów, biorących udział w wojnie światowej.

Idea Samoobrony Wierzycieli toczy się, leci naprzód jak lawina i spadnie na głowy tym którzy cudzą krzywdą wzbogacili się i robią się przyjemni, a nawet udają patrjotów.

Budzą się z letargu zrozpaczone masy, zwątpiałe w uzyskanie sprawiedliwości i organizują się do walnej decydującej rozprawy. A sprawa słuszna, sprawiedliwa winna wkrótce zwyciężyć. Uświadomione i zorganizowane społeczeństwo nie da się dłużej łudzić.

Cześć bojownikom o słuszną sprawę.

Czem zapłacić straty wojenne i rekwizycje bolszewickie Polakom, których mienie pozostało w Rosji i Ukranie Sowieckiej.

Sam będąc jednym z poszkodowanych, których cały fundusz i wogóle dorobek całego życia pozostał na południu Rosji, a obecnie w kraju pracując na kawałek powszedniego chleba dla siebie i rodziny prowadzę biuro rejestracji utraconego mienia tych ofiar wojny i widzę tyle nędzy, tyle krzywdy i starców, którzy życie spędzili w dobrobycie, a obecnie chodzą w łachmanach, a czem się żywią, to już jest ich tajemnicą bo wszak ci ludzie, którzy kiedyś jałmużną obdarzali ubogich, żyjąc sami w dostatku, dziś nie mogą się przepomóc, aby żebraczo wyciągać rękę prosząc dla siebie. Czyż Państwo, Ojczyzna nasza nie jest w możności krzywd im wynagrodzić i los tych ofiar polepszyć?

Polska jest w możności i powinna się zająć temi ofiarami przemocy bolszewickiej. Na pokrycie naszych strat mamy na kresach wschodnich: dobra ziemskie, gospodarstwa wiejskie, lasy, domy po miastach, depozyty bankowe. Nieruchomości te, miejskie i wiejskie, które były kiedyś w posiadaniu Rosjan, obecnie zaginionych, lub takich, którzy wyjechali do Bolszewji i nie chcą wracać do Polski, są bądź objęte przez opiekę Państwa przez naznaczonych z urzędu kuratorów nad majątkami nieobecnych, lub też całkiem prywatnie administrowane przez pozostałych w Polsce przyjaciół, lub ludzi zaufania, niejednokrotnie Polaków. Przyjaciele ci, administrując wysyłają dochody do Bolszewji i nikt przeciwko temu nie oponuje, to jest w porządku. Jakże inaczej rzecz się ta przedstawia w Rosji. Niżej podpisany w 1919 roku opuściłem wraz z rodziną miejsce mego stałego zamieszkania miasto Ługańsk w Zagłębiu Donieckiem. Skorzystałem z chwilowego cofnięcia się Bolszewików i zajęcia miasta przez Dońskich Kozaków i udałem się na Kaukaz, wtedy jeszcze nie zajęty przez Bolszewików, aby stamtąd przez Noworosyjsk, morze Czarne i Rumunję dostać się do kraju. Że mnie jednak choroba żony zatrzymała w Noworosyjsku czas dłuższy, a Ługańsk był przez ten czas dwukrotnie odbierany przez Bolszewików skusiło mnie skorzystać z chwilowego ustąpienia Bolszewików i zajrzeć do moich domów do Ługańska. Zastałem tam lokatorów jeszcze tych samych, których sam pozostawiłem, tylko na każdym domu już po paru tygodniach mej nieobecności przybita była tabliczka z napisem, że to jest własność państwowa: „Sowiecki dom № X“. Oto przykład dla nas.

Wiele razy będąc już w kraju pisałem do Rosji listy do znajomych, których miałem tam mnóstwo, pytając o mój majątek w Rosji; nigdy mi jednak nikt nie odpisał, pomimo że miałem tam kolegów i przyjaciół; widocznie solidaryzują się z postanowieniem władz, lub może tu działa terror...

I my powinniśmy tak samo przejąć na własność Państwa dobra Rosjan, którzy opuścili Polskę, pomimo że im nic nie groziło i temi majątkami zaspokoić pretensje pokrzywdzonych przez Rosję.

Naiwnością byłoby oczekiwać zwrotu mienia od Bolszewików, musimy więc sami sobie znaleść zapłatę. Nie jest rzeczą trudną zebrać dokładne dane, ile i jakiego mienia Rosjan mielibyśmy do zlikwidowania i w jakiej mierze dałyby się zaspokoić pretensje polskie. Kwestję tą, jako mieszkający na kresach, a osobiście zainteresowany, poruszam na szpaltach gazety, by posunąć naprzód sprawę odszkodowań i zainteresowań nią szerszy ogół wierzycieli, a także i miarodajne władze.

(—) MICHAŁ STARZYŃSKI.

Z ODDZIAŁÓW

Zebranie Członków Związku Obrony Wierzytelności i Prawa Własności w Kielcach Oddział w Dubnie

Na terenie m. Dubna powstał oddział bardzo doniosłej instytucji, dla osób mających przedwojenne lokaty, a których wojna, a następnie różne rozporządzenia pokrzywdziły. Instytucja ta pod nazwą Zw. Obrony Wierzytelności i Prawa Własności ma na celu przyjść z pomocą wierzycielom i sprawy te regulować. W tym celu w Dubnie odbyło się zebranie członków Obrony Wierzytelności i Prawa Własności. Zebranych było około 300 osób

Na zebraniu wygłosił referat delegat ze „Stow. Obrony Wierzytelności we Lwowie, poczem został wybrany miejscowy Zarząd Oddziału.

W skład Zarządu Związku Obrony Wierzytelności i Prawa Własności w Kielcach, Oddział w Dubnie, wybrany na Walnem Zebraniu w dniu 10 lipca r. b. podajemy: pp.

Feoklistow Włodzimierz, dyrektor Syndykatu roln.
Zacharjewicz Aleksander, adwokat,
Górski Antoni, właśc. realn.,
Tynicki Adolf, handlowiec,
Tyszcz Wacław, rolnik,
Dorner Aleksander, rządca dóbr,
Aszkenazy Mordko, aptekarz,
Stefanowiczowa Julja,
Piłatowski Wincenty, nauczyciel,
Przybytkowski Stefan,
Henke Jan, rolnik,
Dubińska Marja, prof. gimn.,
Chodakowski Djonizy, geometra,
Kowalski Marek, agronom,
Workacz Józef, rolnik.

Referat wygłoszony na zebraniu członków Zw. Obr. Wierz. i Prawa Własności w Oddziale w Dubnie

Referat poświęcony był głównie i wyczerpująco sprawom odszkodowań wojennych, przeto podajemy go, który objaśni należycie zainteresowanych tą sprawą.

„Pozwolę sobie zaznajomić Szan. P. z dotychczasową działalnością C. S. O. W. zwłaszcza, że akcja Stowarzyszenia lwowskiego znalazła uznanie w Zarządzie Związku kieleckiego, i że oba te zrzeszenia postanowiły prace swe prowadzić w ścisłem wzajemnem porozumieniu.

Wśród wielu agend Związków tych, wybija się na pierwszy plan sprawa wywalczenia odszkodowań wojennych i tej to sprawie poświęcamy obecnie całą naszą pracę, uważając ją jako najważniejszą.

Zgodnie uznaliśmy jako pierwszy i zasadniczy nasz obowiązek wywalczenie u Rządu wniesienia do Sejmu projektu ramowej ustawy indemnizacyjnej, przez co w drodze ustawy uznanyby został obowiązek Państwa do wynagrodzenia szkód, spowodowanych przez działania wojenne, obojętne, czy przez wojska nieprzyjacielskie, czy też własne.

Konieczność wydania takiej ustawy, jako podstawy dla dalszej naszej akcji, uznana została także przez Związek krakowski, a na wiecu w Krakowie, odbytym w dniu 9 czerwca br., wszyscy mówcy kładli nacisk na wytężenie całej pracy w kierunku uzyskania tej ustawy.

Obecni na wiecu tym posłowie krakowscy: Prof. Dr. Dybowski i Prof. Pochmarski, obaj z „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem,” oświadczyli, że podzielają w zupełności zapatrywania nasze w powyższym kierunku i przyrzekli całkowite poparcie imieniem swego stronnictwa.

Jak wyżej wspomniałem, chodzi tu o ustawę ramową, t. j. zasadnicze uznanie przez Państwo obowiązku wynagrodzenia szkód wojennych, który to obowiązek zresztą nałożony został na Państwo Polskie traktatem wersalskim i w St. Germain.

Dalszym programem naszym jest znalezienie dla Rządu źródła i sposobu pokrycia odszkodowań.

Projekt użycia na cele odszkodowań wojennych dochodów z meljoracji Polesia, jaki opracował pierwszy Prezes C. S. O. W. choć w zasadzie bardzo wzniosły, okazał się zbyt trudnym do zrealizowania, choćby ze względu na to, że 80 proc. bagien poleskich stanowi własność prywatną i że przeprowadzenie meljoracji tej nastąpić może dopiero za lat kilkadziesiąt, a to spowodowałoby znaczne opóźnienie w wypłacie odszkodowań.

Szukanie pokrycia dla odszkodowań wojennych w nowych źródłach podatkowych uważamy wprost jako szkodliwe.

Dla przykładu przytoczę austrjacką ustawę imdemizacyjną z r. 1848, która przyznała zasadniczo właścicielom ziemskich majątków odszkodowanie z tytułu zniesienia pańszczyzny na terenie b. Galicji (dzisiejszej Małopolski.)

Na cel ten potrzebny był kapitał 78 miljonów guldenów.

Rząd nałożył wówczas dodatki do podatków na pokrycie owej renty indemnizacyjnej. Dodatki te zaczęto pobierać w r. 1853 w wysokości $8^6/_4$ krajcara konwencyjnego, a w następnych latach wzrastały one progresywnie tak, że od r. 1864 do 1877 wynosiły 51 kr. od każdego guldena opłacanego podatku bezpośredniego.

Było to nadmiernem obciążeniem dla Kraju, a dodatki te opłacane przez całą ludność nie pozwalały na założenie innych dodatków podatkowych, koniecznych na oświatę, budowę i naprawę dróg, oraz inne cele inwestycyjne, na czem cierpiał ogólny rozwój Kraju.

Wszelkie przeto projekty pokrycia odszkodowań w drodze nowych ciężarów podatkowych, powinny być jak najenergiczniej zwalczane.

Ostatni projekt, jaki w zasadzie ustalony został przez Związki: lwowski, kielecki i krakowski jest następujący:

Rząd wyda rentę indemnizacyjną w wysokości uznanej ogólnej sumy odszkodowań. Rok rocznie wstawiać będzie Rząd na spłatę obligacji renty tej, do budżetu odpowiednią kwotę, na pokrycie odsetek i wylosowanych obligacji. Obligacje te bowiem podlegać będą w każdym roku losowaniu. Naturalnie, że spłata całej renty indemnizacyjnej rozłożoną będzie na długi szereg lat, obligacje te jednak przy zabezpieczeniu hipotecznem na dobrach Państwa będą miały bezpieczeństwo pupilarne i jako takie będą miały urzędowy kurs giełdowy.

Obligacje te będą na równi z pieniądzem gotowym i będą uzupełniać monetę obiegową.

Każdy obywatel poszkodowany wojną otrzyma wyrównanie swych pretensji temi właśnie obligacjami, zastępującemi gotówkę.

Jest to jedyna droga dla Rządu wynagrodzenia szkód wojennych bez naruszenia równowagi budżetu, a co zatem idzie bez naruszenia stabilizacji złotego.

Jak już wyżej wspomniałem, obligacje renty indemnizacyjnej będą obiegowym, oprocentowanym papierem wartościowym, z bezpieczeństwem pupilarnem, dlatego też obligacje te będą mogły być użyte jako kaucje, wadja i t. p., jednem słowem będą zupełnie pewnym środkiem płatniczym.

Zabezpieczenie renty indemnizacyjnej na dobrach Państwa uważam ze względów zasadniczych jako konieczne. Społeczeństwo bowiem nasze z powodu smutnych doświadczeń z pożyczkami Państwowemi z roku 1918, 1919 i 1920 musi, dla nabrania zaufania, mieć zgóry jak najsilniejsze zabezpieczenie.

Wyjaśnić tu muszę, że według zestawienia specjalnej komisji przy Ministerstwie Skarbu, ogólna suma zgłoszonych szkód wojennych na całym terenie Państwa wyraża się w kwocie 22 miljardy zł. Jest to jednak suma fikcyjna i wprost niestosunkowo naciągnięta, i przypuszczam, że suma ta ustaloną zostanie na kwotę około półtora miljarda zł. Musimy zgodzić się z tem, że przy indywidualnem przyznawaniu odszkodowań, zastosowaną będzie degresja w pewnym racjonalnym stosunku.

Przedwcześnie jeszcze dziś układać ów stosunek degresyjny, będzie to bowiem zależeć głównie od ogólnej sumy, na jaką Rząd z tytułu odszkodowań wojennych się zgodzi.

Dla osiągnięcia najkorzystniejszej renty indemnizacyjnej, niezbędną jest w pierwszym rzędzie lojalna współpraca wszystkich na terenie Rzeczypospolitej, dla całej powyższej akcji działających Zrzeszeń i w tym celu dla uzyskania wzajemnego porozumienia i zgodnej współpracy. Wydziały Stowarzyszeń: lwowskiego, krakowskiego i kieleckiego, postanowiły opracować, każdy z nich osobno, projekt ustawy indemnizacyjnej, następnie projekty te na wspólnym zjeździe delegatów uzgodnić i w ten sposób wspólnie opracowany projekt, przedłożyć kompetentnym czynnikom Rządowym i Ustawodawczym.

Nadmienić tu muszę, że według otrzymanych w ostatnich dniach informacji, posłowie B. B. W. wyznaczyć mają z grona swego jednego z wybitniejszych prawników, który również zająć się ma opracowaniem odnośnego projektu i z którym w stosownej chwili nawiążemy ścisły kontakt celem zgodnej współpracy.

Trzeba uznać własną winę

Poniżej zamieszczamy artykuł naszego czytelnika p. A. A. z opoczyńskiego wykazujący, trzeba uznać własną winę, który podajemy bez zmian.

Większość gazet partyjnych i bezpartyjnych niejednokrotnie drukuje artykuły, w których potępia ogół za skąpstwo i nieuczciwą nieprzychylność do Kas Pożyczkowo-oszczędnościowych i jednocześnie nawołuje ten ogół, aby nie dusił swych oszczędności w skrzyniach i workach bez użytku, lecz żeby co prędzej składał do Kas Pożyczkowo-oszczędnościowych, gdzie będzie miał kapitał zapewniony i pewny procent, a oprócz tego przyczyni się do rozwoju i podniesienia dobrobytu w całym państwie, oraz żeby nie wymagać i nie oglądać się na skarb państwa, aby zasilał te kasy kapitałem, bo tyle pieniędzy, żeby wszystkie Kasy zapełnić, Skarb niema i że niezrozumienie tego jest winą ogółu, a szczególnie wieśniaków, chowających pieniądze bez użytku w workach i skrzyniach że tylko trzeba zawierzyć własnym siłom.

Na pierwszy rzut oka, po przeczytaniu takiego artykułu może się znaleźć pewna część społeczeństwa, nieznająca życia wiejskiego, która uwierzy, że to jest prawdą i całą winę braku kapitału może zwalić na Bogu Ducha winnego chłopa ze wsi, nie wiedząc o tem, że to jest najniesłuszniejsze zwalenie winy z winnego na niewinnego: „Kowal zawinił, a stolarza powiesić“

Do tego kto winien, a kto nie trzeba najpierw wiedzieć, czem były Kasy Pożyczkowo-oszczędnościowe dla ludu wiejskiego i kto je zniszczył, a dopiero znalazłszy winnego osądzić i nawoływać do poprawy a nie karać niewinnego niesłusznie, gdy się dobrze wie, że kto inny jest sprawcą złego.

Wiadomo każdemu, że Gminna czy Spółdzielcza Kasa Pożyczkowo-oszczędnościowa była jedyną ucieczką, orędowniczką i pocieszycielką dla drobnego rolnika i rzemieślnika na wsi, jak dla tego, kto chciał się ratować w nieszczęściu i nagłej potrzebie.

Do tej Kasy składali swoje oszczędności: sieroty, wdowy i starce nie mogący sami obracać swemi kapitałami, aby mieć pewną lokatę i w przyszłości zabezpieczyć sobie byt (a nie dla wielkich zysków) i w tej Kasie otrzymywali pociechę i pomoc materjalną wszyscy dotknięci jakiemś nieszczęściem, chorobą i innemi potrzebami finansowemi bez wyjątku i natychmiast, a dziś z tej dobrej opiekunki, przyjaciółki, matki, co się stało?

Oto zła wola ludzi nieuczciwych uczyniła z niej istotę nieuczciwą, niesprawiedliwą, bez żadnej litości i miłosierdzia, nie zasługującą na żadne zaufanie i ci właśnie co przerobili tę dobrą matkę na takiego potwora, obecnie przyodziawszy ją w nowe szaty całą siłą nawołuje ogół. żeby się wszyscy uciekali pod jej opiekę, żeby pamiętali o niej i napowrót jak dawniej powierzali jej wszystkie swoje uczciwie z trudem zapracowane oszczędności, nie zwracając na to, że tych kogo oni nawołują, ojcowie, matki, bracia i siostry klęczą u stóp tej samej matki-opiekunki (kasy) i błagając o zwrot złożonych swoich uczciwie zapracowanych oczczędności, a ona milczy i na to patrzą i słyszą i czują wszyscy ci, do których jest wystosowane to nawoływanie.

Do tej sprawy jest jedyna i najlepsza rada i nawoływanie: zdjąć ciemne okulary niesprawiedliwości i spojrzeć przez jasną sprawiedliwość i nie obwiniać tego, co nic nie winien, a śmiało i otwarcie trzeba uznać własną winę i domagać się u rządu skreślenia niesłusznie zastosowanego wstecz (zamiast naprzód) artykułu 40 rozporządzenia P. Prezydenta R. P. z dnia 14 maja 1924 roku o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, lub omówienia go, że nie odnosi się do Kas Pożyczkowo-oszczędnościowych, tylko do prywatnych wierzycieli, a wtenczas każdy dłużnik zwróci swój dług sprawiedliwie w miarę wartości pieniądza, według skali artykułu 2 wymienionego rozporządzenia. Wówczas przez tę maleńką poprawkę bez żadnej ofiary rządu ta opiekunka, orędowniczka i pocieszycielka uzyszcze swoją należność, a z nią wróci zaufanie u ogółu. bez żadnych nawoływań i szukania winnych i nie będzie potrzeba zapomogi ze skarbu, każdy obywatel najmniejszy i największy swój kapitał śmiało ulokuje w tej kasie, bo będzie pewny, że mu nie przepadnie, ale przy obecnych warunkach, kiedy poszkodowani stoją pod drzwiami ze łzami w oczach tego uczynić za trudno.

A. A.

Z Ruchu Organizacyjnego

Ostatnio utworzone zostały oddziały naszego Związku w Tomaszowie przy ulicy Pałacowej № 15 i w Kostopolu Wołyńskim przy ul. Szosowej № 2.

Walne Zgromadzenie członków Oddziału Kieleckiego Związku Obrony Wierzytelności i Prawa Własności w Kolnie odbyło się 2 września 1928 r. w sali teatru kolneńskiego przy ul. Łomżyńskiej. Zebranych było około 300 osób. Zebranie rozpoczęło się o godzinie 13.30 z następującem porządkiem dziennym.

1) Zagajenie, 2) Wybór prezydjum, 3) Sprawy organizacyjne, 4) Referat wierzytelność w Polsce i zagranicą, 5) Wybór zarządu oddziału w Kolnie, 6) Wolne wnioski i zamknięcie.

Zebranie zagaił p. A: Kraszewski.

Na przewodniczącego wybrano p. Henryka Kotlewskiego, na assesorów: pp. Juljana Pisarkę, Rajmunda, Bielańskiego i Władysława Cichego. oraz na sekretarza p. A. Kraszewskiego.

O sprawach organizacyjnych wygłosił referat p. Czesław Strzałkowski podkreślając konieczność organizowania się, wykazując działalność organizacyjną Związku Obrony Wierzytelności i Prawa Własności w Kielcach, jednocześnie wyjaśnił o co walczy Związek i co do tej pory zrobiono w sprawach organizacyjnych.

Referat wygłosił p. St. Koniuszy, wykazując żywo zainteresowanie się państw zagranicznych swojemi obywatelami pokrzywdzonych przez wojnę i waloryzację, a jako przykład przytoczył państwa: Serbja, Rumunja, Belgja, Francja i Niemcy, oraz wykazując co zostało zrobione w Polsce i jakie są czynione kroki przez organizacje Wierzycielskie, celem polepszenia bytu wierzycielom pokrzywdzonych wojną i waloryzacją. Wykazując jednocześnie wyrządzoną krzywdę wierzycielom, aby nie korzystały kasy, banki z Rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 roku, dzięki któremu wzbogaca się dłużnika, a wierzyciala krzywdzi.

Do Zarządu zostali wybrani jednogłośnie pp. B. Góralczyk, A. Staniszewski, A. Bielewski, A. Kotlewski, L. Cwaliński, C. Kotlewski, A Stachelski, J. Zwawy, W. Cichy, R. Bielawski J. Pisarek.

W wolnych wnioskach zebrani postanowili uchwalić rezolucje i takową wysłać do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Rady Ministrów, Marszałka Sejmu, Ministra Sprawiedliwości, Ministra Skarbu, i do Władz Administracyjnych w miejscu.

Następują podpisy członków.

Wiadomości z Kielc

Niesumienność wojennych dorobkiewiczów. Na dowód, jak dorobkiewicze wojenni chcieli skrzywdzić wierzycieli może służyć fakt: M. I. Förster członek naszego Związku znany w Kielcach obywatel miasta w roku 1915 był zesłany przez moskali jako zakładnik wgłąb Rosji i przebywał na obczyźnie 3 i pół roku. Żona jego będąc w ciężkich materjalnych warunkach wskutek rekwizycji lokalnych przez okupantów i nieobecności męża sprzedała stylowy dom przy ulicy Sienkiewicza № 61, niejakiemu Katzengoldowi w roku 1916 za 68.505 rubli, pozostawiwszy na hipotece 40000 rubli na pierwszym numerze. Nowonabywca odsprzedał dom za ośmdziesiąt kilka tysięcy rubli w roku 1918 niejakiemu Moszkowi Wygnańskiemu Obecna wartość około 300.000 zł. Zbogaconemu przez dostawy jaj dla armji c. i k., a dawnemu handlarzowi jędrzejowskiemu. W roku 1921 ów dorobkiewicz chciał pozbyć się długu hypotecznego i złożył Listami Zastawnemi T-wa Kredyt. Miejskiego do depozytu tegoż T-wa wspomnianą wyżej sumę według relacji 1 rb.=2.16 Mk., co uczyniło za 40.000 rubli już wówczas b. znikomą sumę. Oczywiście Förster nie przyjął listów zastawnych, wówczas jednak panowało powszechnie lex Grabski i wydział Hypoteczny Sądu Okręgowego w Kielcach skreślił z hypoteki dług.

Wówczas Förster zaapelował do Sądu Apelacyjnego w Lublinie i uzyskał wyrok, na mocy którego suma 40.000 rubli wraz z procentami z powrotem została wpisana do hypoteki na dawne miejsce przytem w motywach wyroku sądowego między innemi było wskazane, że nie można spłacić dług hipoteczny groszami. Lecz dorobkiewicz i wówczas nie dał za wygraną i zrobił kasację do Sądu Najwyższego w Warszawie, naturalnie Sąd Najwyższy powództwo jego oddalił. Jak dalece chciał skrzywdzić ów dorobkiewicz wojenny Moszek Wygnański Förstera wskazuje również i to, że próbował go wyeksmitować z mieszkania 5 razy bez powodów ku temu, oczywiście bezskutecznie.

Sprawa o waloryzację owej sumy 40.000 rubli z procentami będzie niebawem rozpatrywana przez Sąd Okręgowy w Kielcach.

Redakcja „Głosu Wierzycieli" podając powyższy fakt z obowiązku swego stanowiska musi zaznaczyć, że w tym wypadku widoczna jest jaskrawa krzywda człowieka pracy pokrzywdzonego rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 14,V 1924 r. zwanej popularnie „Lex Zoll".

W tym wypadku Sąd Okręgowy w Kielcach ma wspaniałe pole do wykazania, że stoi na stanowisku prawa słuszności w obronie prawa własności, które go najradykalniejsze Państwa współczesne wywodzą rodowody owego prawa publicznego z zasad rewolucji francuskiej. Tembardziej Polskie Sądy, a zwłaszcza Sąd Okręgowy w Kielcach, nie może wyrzec się dwóch naczelnych manifestów Deklaracji Praw Człowieka z 1789 i 1793 r., z których pierwszy w art. 17 drugi w stępie i w art. 16, 19 i 20, prawo własności stawiają poza zakresom wszelkich ze strony pracodawcy zamachów i zwłaszcza, że nasza Konstytucja gwarantuje prawo własności art. 99, zaś kodeks Cywilny określa je art. 544 i 545.

Wobec powyższego powstaje pytanie, czy na mocy upoważnienia w art. 10 Ustawy o naprawie Skarbu z dn. 11 stycznia 1924 r., którem postanowiono między innemi upoważnić Prezydenta R. P. do „przerachowania" na nową walutę zobowiązań prywatno-prawnych, oraz ustalenia sposobu i terminu ich spłat. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd ma prawo redukować długi i zobowiązanie prywatno prawne i udzielać absolucji dłużnikom do niewykonywania swych zobowiązań względem wierzycieli, wbrew przepisom Kodeksu Cywilnego (art. 1902).

Na powyższe należy dać pytanie: Czy Państwo, które tworzy wszelkie prawa, jest przez istniejące przepisy związany i obowiązane do ich uszanowania?

Pomijając już fakt, że sposób przerachowania należności prywatno-prawnych, wyłuszczanych w poszczególnych paragrafach rozporządzenia waloryzacyjnego, jest oczywistą negacją w odwiecznych zasad i należy podkreślić, że prof. Zoll i Helczyński wyjaśnili władzom miarodajnym, że ich intencja było uregulowanie wierzytelności w stałym mierniku wartości, że spadek złotego zadał cios bolesny i nieusprawiedliwiony wierzycielom, że inflancja złotego spaczyła cele rozporządzenia z dn. 14.V 1924 r., że wierzyciele ponieśli straty, które ustawodawca świadomie wykluczył.

Słowem, że wyraz złoty, użyty we wspomnianem rozporządzeniu należy rozumieć jako złoty w złocie.

Należy również zaznaczyć, że w Niemczech czynniki prawodawcze wyszły z założenia, że przy rentujących cenach kupna nowonabywca z okresu inflacji, pozostał dłużnym sumę, równe wartości sprzedanego objektu w dniu zapłaty długu, to też prawo niemieckie dopuszcza waloryzację analogicznych roszczeń do wysokości 600 proc. w złocie.

Z. W.

KRONIKA.

— **Związek Obrony Wierzytelności i Prawa Własności w Kielcach** ul. Kilińskiego № 19 (skrzynka pocztowa 25) biuro urzęduje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 9 do 3 po południu.

— **Od Administracji**

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o bezzwłoczne uiszczenie prenumeraty za III kwartał 1928 r. przy własnej silnej broni, jaką jest własny organ prasowy, zwyciężymy.

— **Baczność! Pokrzywdzeni waloryzacją**

Wszyscy pokrzywdzeni waloryzacją a to posiadacze listów zastawnych książeczek oszczędnościowych, polis ubezpieczeniowych, akcji i t. p. Róbcie zastrzeżenie waloryzacyjne, uważajcie wszelkie zapłaty i przerachowania. Jako zaliczkę pod warunkiem dochodzenia podwyżki.

— **Interpelujcie do pp. Posłów**

Pamiętajcie na wszystkich wiecach i zgromadzeniach interpelować do p. posłów jak zapatrują się na sprawę odszkodowań wojennych i na zmianę ustawy waloryzacyjnej — oraz czy będą w Sejmie nasze sprawy popierać!

POPIERAJCIE PRZEMYSŁ i HANDEL KRAJOWY!



U. S. A.

Firma założona w roku 1880

ORYGINALNE MASZYNY DO SZYCIA

The Kasprzycki Company

Standard Sewing New-York City, 47 East Nine teenth Street, U. S. America.

JEDYNA CHRZESCIJAŃSKA HURTOWNIA. Hurtowy skład fabryczny: Warszawa, Centrala: Marszałkowska № 153 (róg Królewskiej). Tel. 104-51. Skład i ekspedycja: Chłodna 25 Tel. 113-51

Przedstawicielstwo do wyłącznej sprzedaży na woj. Kieleckie

Aleksander Kamiński

Kielce, ulica Zielona № 3

Popierając handel polski przyczyniamy się do potęgi kraju!

Oryginalne maszyny do szycia

„The Kasprzycki Company"

są najdoskonalszym wynalazkiem maszyn do szycia, zatem żadna fabryka w świecie nie może z nimi współzawodniczyć.

Dla czego?

Ponieważ w nich zastosowano najnowsze wynalazki techniki i mechaniki, przez co wyróżniają się znakomitą konstrukcją, przewyższając wszystkie znane dotychczas systemy maszyn.



„Swój do swego".

Jedyna chrześcijańska hurtownia.

Nauka kroju i szycia

Przy kupnie 8 maszyn z jednegminy, na żądanie wysyłamy, jedynie za zwrotem kosztów, nauczycielkę kroju.

Cena maszyn „Express" są przystępne, gotówką 40 proc. taniej.

Przy kupnie maszyny kupujący może wpłacić tylko 25 proc. należności, resztę ratami na 12 miesięcy.

Ponadto na zamówienia maszyny specjalne: do haftu, do mereszek, okrętkowe (zygzak). Maszyny szewckie: słupkowe, cylindrowe, do łatek, do przyszywania podeszew, leworamienne i inne. Maszyny rymarskie, do szycia worków, maszyny do obszywania dziurek, dla krawców i do bielizny. Ceny i wyjaśnienia na żądanie wysyłamy bezpłatnie.

Reperacja maszyn wszelkich systemów.

Ceny ogłoszeń:

Cała strona	Zł. 120.—
Pół strony	„ 60.—
1/4 strony	„ 30.—
1/8 strony	„ 15.—
1/16 strony	„ 8.—
Strona pierwsza	50% drożej od ostatniej
Strona wewnętrzna	25% drożej od ostatniej

Drobne ogłoszenia po 6 groszy do słowa. Druk tłusty podwójnie.

Redaktor: odp. STANISŁAW PEWNICKI. Wydawca: Zw. Obr. Wierzyt. i Prawa Własn. w Kielcach.

Druk. Kiel. S-ki Wydawniczej, Sienkiewicza 15.